

KULTURA PAMIĘCI

**(wokół Sympozjum „Między dawnymi i młodszymi laty”
Muzealnicy wielkopolscy - prekursorzy, organizatorzy, społecznicy
- Ratusz poznański 21 listopada 2014 roku)**

Ukazał się właśnie ten album:

„Skarby sztuki. Muzeum Narodowe w Poznaniu”¹

Nota edytora, a jest nim znamienite wydawnictwo ARKADY, brzmi:

Muzeum istnieje od 1857 roku i posiada niezwykle bogate zbiory pamiątek historycznych, przedmiotów rzemiosła artystycznego, numizmatów, militariów, instrumentów muzycznych, wytworów różnych kultur zgromadzonych nie tylko w gmachu muzeum, ale także w filiach w Rogalinie i Gołuchowie.

Album prezentuje najcenniejsze obiekty Muzeum Narodowego w Poznaniu, które należy do najstarszych, największych i najważniejszych muzeów w Polsce. Gromadząc w swoich dziewięciu oddziałach ponad 300 tysięcy obiektów, jest miejscem przechowywania świadectw historii, symboli narodowej tożsamości i udziału w uniwersalnym dziedzictwie.

Publikacja, przygotowana przez pracowników naukowych i kustoszy zbiorów, umożliwia zapoznanie się z historią muzeum i kolekcji szerokiej publiczności, ze szczególnym uwzględnieniem tych, którzy nie mogą odwiedzić muzealnych sal.

Niemal jednocześnie, z inicjatywy Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Narodowego, ukazała się książka:

„NiKODEM PAJZDERSKI

Muzealnik - konserwator - historyk sztuki”

Książka, myśl o której zrodziła się w trakcie ubiegłorocznej Sesji Muzealników w tym samym miejscu, a której to sesji towarzyszyła wystawa w salach Muzeum Historii Miasta Poznania*, (powyżej Sali Renesansowej, miejsca obrad): ZASŁUŻENI MUZEALNICY POLSCY.

Prezentowała dokonania właśnie Nikodem Pajzderskiego w osiemdziesiątą rocznicę mianowania go dyrektorem Muzeum Wielkopolskiego - tuż przed (czytam w przytoczonej publikacji) siedemdziesiątą trzecią rocznicą aresztowania, a potem dnia, w którym mord dokonany na nim i kilkunastu przedstawicielach poznańskiej inteligencji przez niemieckich okupantów w celi Fortu VII stał się straszną pieczęcią jego wkładu w pielęgnowanie narodowego dziedzictwa.

Przytaczam te dwa gorące tytuły wydawnicze nie bez powodu. Obie książki zaświadczać bowiem o wadze zawodu, który jest przecież bardziej powołaniem niż tylko profesją, dzięki któremu ocalana jest przeszłość, gromadzone są i przekazywane potomnym pamiątki naszego kulturowego dziedzictwa. Tymczasem to jedyna - okazuje się - w Polsce grupa zawodowa nie opisana; jedyna, dla której dotąd nie stworzono słownikowego przewodnika prezentującego kto jest kim w ciągłości historycznej, w bezdyskusyjnej, ważkiej dziejowej misji.

Mało efektowne bywają relacje z wszelkich sesji i tchnących myszką, jakkolwiek treściwych i na swój sposób urokliwych wystaw. Trudno pisać o ludziach, których życiorys wypełnia skupiona, konsekwentnie prowadzona praca z poczuciem tak obowiązku, jak i patriotyzmu -

konstatawała w trakcie ubiegłorocznej sesji kustosz Anna Szukalska-Kuś w-ce prezes Zarządu Głównego Stowarzyszenia Muzealników Polskich mówiąc wprost:

- Istotą muzeów są zbiory. Racją istnienia muzeów jest publiczność. Siłą muzeów są muzealnicy. Muzea nie są dla nich. Są dla społeczeństwa. Muzealnicy nie są w muzeach najważniejsi. Najważniejsze są zabytki - muzealia. Kim jest zatem muzealnik ?

Powszechnie jako synonimu tego słowa używa się innego rzeczownika - kustosz. To piękne słowo wywodzące się z łacińskiego „custodia” odwołuje się do opieki, troski, ochrony. Bo kustosz był tym, który chronił zabytki przeszłości przed unicestwieniem. XIX i XX wieki to stulecia, w których polskim zabytkom groziło wielorakie unicestwienie, kradzież, wywóz z kraju, zniszczenie w pożodze wojennej, zniszczenie celowe aby odebrać nam przeszłość.

Kustosz - niczym żołnierz - stał na pierwszej linii obrony. Pieczołowicie ukrywając w magazynie, spisując, dokumentując, chroniąc przed ludzką ręką i okiem, tworzył dla muzealiów bezpieczną przestrzeń, aby przetrwały. I choć, jak to na wojnie, strat uniknąć się udało, ta część wolności, której mieszkaniem była przeszłość, została obroniona. Polskie muzea pozostały skarbnicami zabytków, choć wskutek przetaczających się nad krajem od połowy XVII wieku burz politycznych, jednak wiele tu braków. Ich symbolem stał się „Portret młodzieńca” Rafaela ². - Wielkie zadanie, wyznaczone przez Izabelę Czartoryską w słowach „Przeszłość - Przyszłości” zostało przez polskich muzealników wykonane.

Już samo przywołanie owych dwóch nazwisk, Nikodema Pajzderskiego i Izabeli Czartoryskiej, każe wnikliwiej pochylić się na Kulturę Pamięci, zawierającą w sobie m.in. element hołdu składanego strażnikom przeszłości.

Nikodem Pajzderski (1882 -1940) - przypomnę sylwetkę znamienitego bohatera ubiegłorocznej i obecnej Sesji Muzealników, bohatera promowanej książki - był historykiem sztuki, mediewistą, konserwatorem i badacz zabytków, muzealnikiem.

W związku z szukanami Procesu Toruńskiego przedwcześnie w 1900 r. opuścił szkołę średnią w Śremie. Studiował (lata 1901-1920) na Wydziale Architektury Politechniki w Charlottenburgu, później na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie w 1909 r. uzyskał doktorat. Następnie przez kilka lat podróżował po Europie, zwiedzając zabytki, zapoznając się ze sztuką Francji, Włoch, Austrii i Niemiec.

W 1912 r. został kustoszem Muzeum Czartoryskich na Zamku w Gołuchowie. Dwa lata później pracował w Centralnym Komitecie Opieki nad Zabytkami w Wiedniu, zajmując się głównie obiektami Małopolski. Do Poznania przeniósł się w czasie I wojny światowej i związał się z naszym miastem do tragicznej śmierci w Forcie VII. Był członkiem Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, opracowywał liczne publikacje naukowe, kierował powojenną rewindykacją zbiorów. W 1919 r. został Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków w Poznaniu, z obowiązkami rozszerzonymi od 1922 r., także na Pomorze. Należał do Komitetu Konserwatorskiego Gmachów Państwowych. Był jednym z członków-założycieli Towarzystwa Miłośników Miasta Poznania. Ważnym etapem w działalności Pajzderskiego był okres PeWuKi, na terenie której w latach 1928 -1929 współorganizował dział sztuki.

W 1933 r. został dyrektorem Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu.

- Ponad 200 lat liczą sobie dzieje współczesnego, polskiego muzealnictwa, którego istotną podstawę stanowi również muzealnictwo wielkopolskie - referował na obecnej sesji Tadeusz I. Grabski (MNP) w swoim wystąpieniu „Słownik - czyli co ?” - Założyciele zbiorów publicznych i prywatnych, mecenas, donatorzy,

muzealnicy i pracownicy muzeów nie doczekali się jeszcze wspólnej publikacji, która w postaci słownika przybliżyłaby ich działalność i utrwaliła ich dokonania. [...] Mówił: - Wiesław Bieńkowski, wybitny humanista, autor i redaktor wielu słowników biograficznych stwierdził, że: Biogramy nie tylko porządkują informacje zawarte w literaturze przedmiotu, ale poprzedzone często rozległymi kwerendami źródłowymi przeważnie przesuwają stan wiedzy. [...] Jedyną publikacją dotyczącą biografistyki muzealnej jest wydany jako edycja próbna w 2007 r. w Katowicach „Leksykon czeskich i polskich muzealników Górnego Śląska” pod redakcją Jaromira Kalusa, Lecha Szarańca, Urszuli Zajączkowskiej. Pozycja cenna, przecierająca drogi do tworzenia podobnych przedsięwzięć w celu wypełnienia luki na tak ważnym dla naszej kultury obszarze wiedzy. Leksykon jest owocem konferencji zorganizowanej na przełomie lutego i marca 2007 roku w Ostrawie z okazji trwających tam Targów Muzealnych Górnego Śląska. Zamieszczono w nim ponad 500 biogramów zarówno zasłużonych zmarłych muzealników, jak i współcześnie działających na Górnym Śląsku. Obok muzealników polskich zamieszczone zostały w języku czeskim biogramy kilkudziesięciu muzealników czeskich. W ocenie redakcji największym mankamentem było przekraczanie ustalonej objętości not oraz ich niekompletność, pomimo formalnych wymogów sformułowanych w założeniach. Redakcja planuje wydanie rozszerzonego kilku tomowego Słownika muzealników górnośląskich.

Tytuł naszego sympozjum - podjęła głos - Agnieszka Murawska (MNP, SMP) referatem „Muzealnik, czyli kto? Definicja poprzez pracę” - informuje, że w pracy nad słownikiem chcemy brać pod uwagę szerokie spektrum osób zasłużonych dla powstania i rozwoju muzealnictwa. Niezbędna przede wszystkim jest jednak³ refleksja nad tym kim jest muzealnik? Jaka jest treść, a jaki zakres tego pojęcia? Czy należy stosować definicję zwracającą uwagę na cechy związane z istotą desygnatu tego pojęcia (a więc wąską), czy na cechy typowe, albo też wszystkie możliwe? (byłyby to definicje szerokie w ujęciu leksykograficznym). Słowo muzealnik wywodzi się od słowa muzeum, a pozostaje w relacji ze słowem muzealium, i to one wyznaczają jego zakres. Nie ma muzealnika bez muzeum i muzealium, w przeciwieństwie do innych zawodów, które są wykonywane w muzeum. Te „inne” od zawodu muzealnika nie są konstytutywne dla działalności muzeum, i mogą być realizowane w wielu innych instytucjach i firmach.

Muzealnicy i konserwatorzy (tak, jak ich zawód dziś pojmujemy), są natomiast dwoma filarami tworzącymi konstrukcję osobową muzeum i realizatorami niezbędnych działań podstawowych wobec muzealium. Muzealnik to pojęcie bardzo młode, a refleksja nad historycznymi zmianami określeń i zakresu pojęciowego związanego z zawodem, profesją, a nawet często artykułowaną służbą i misją osób mających w swej pieczy zbiory, jest niezbędna w kontekście rozpoczęcia prac nad słownikiem muzealników.

Także dla zebranych teraz w sali sesyjnej kwestia nomenklatury nie była do końca oczywista. Niemniej chyba wszelkie tu wątpliwości zneutralizował Tadeusz Jeziorowski (SMP), przytaczając anegdotę dotyczącą tegoż samego sporu grupy historyków zabranych jakiś czas temu w Nieborowie, w efekcie którego prof. Andrzej Rottermund zaproponował demokratyczny wybór: Każdy z zebranych miał na kartce wypisać (i wrzucić do kapelusza) swoją propozycję - muzealnik czy muzeolog? - Gdy doszło do odczytywania kartek, na każdej kolejnej widniało słowo MUZEALNIK.

Anegdota w dużym stopniu ożywiła dalszą dyskusję, zgłaszanie propozycji formy przyszłego słownika, jego ostatecznego tytułu, zakresu kryterium terytorialnego, kryterium narodowościowego form biogramów.

Historyk dr hab. Rafał Witkowski zwracał uwagę na konieczność wielkiej dbałości o szczegół, przedstawił opcję słownika obejmującego granice historycznej Wielkopolski z ponadnarodowościowym kryterium. Nie wszyscy

jego adwersarze podzielali jego wizję leksykonu. Zwłaszcza kryterium narodowościowe budziło ich opory, przypominając, że przecież niemieccy muzealnicy pojawili się na naszych ziemiach w celu ich germanizowania. Innym dyskusyjnym mocno wątkiem stał się dylemat kategoryzowania kolekcjonerów tej rangi co Atanazy Raczyński, czy Tytus Działyński oraz Izabela Działyńska.

Dalej rozważano rangę poszczególnych działań muzealników. Zastanawiano się, czy Słownik Muzealników Wielkopolski winien uwzględniać wszystkich, czy raczej według zasług szczególnych wprowadzać dane osoby na strony słownika.

Głosem stabilizującym napięcia był moderator spotkania prof. Wojciech Suchocki (dyrektor MNP), uznający, że przy powstawaniu słownika nie należy nikogo eliminować, ale rozważyć, bez kryterium oceny, redagować biogramy wykazujące postawy, działania, osiągnięcia. Uczulał na głęboko, z dużą wrażliwością i odpowiedzialnością traktowaną Kulturę Pamięci.

To zresztą zawarła wcześniej w swoim referacie Agnieszka Murawska, zwracając się do zebranych słowami: [...] chciałabym krótko zasygnalizować jakie rodzaje działalności muzealniczej Państwo uznali za istotną i zamieścili w swych notach (słownik jest już w trakcie środowiskowej konsultacji - dop. GB):

- długotrwałe i systematyczne tworzenie zbioru lub zbiorów,
- inwentaryzowanie, katalogowanie i naukowe opracowywanie zbiorów,
- upublicznianie zbiorów własnych lub cudzych,
- tworzenie działów, oddziałów, muzeów,
- praca naukowa, popularnonaukowa (publikowana i niepublikowana) związana ze zbiorami i muzealnictwem w szerszym ujęciu, udział i organizacja ważniejszych działań naukowych (w zespołach eksperckich, konferencjach, kongresach, sympozjach itp.),
- autorstwo i współautorstwo znaczących wystaw stałych i czasowych,
- autorstwo i współautorstwo znaczących programów edukacyjnych, popularyzatorskich i artystycznych w muzeach,
- pełnienie funkcji zarządczych w strukturze muzeów.

Zaś cytowany już także Tadeusz Grabski podsumowywał: - W moim głębokim przekonaniu potrzeba napisania Słownika Muzealników Wielkopolski ma na celu:

- stworzenie historycznego zapisu początków i rozwoju zawodów związanych z pracą w muzeum;
- prowadzenie historycznych badań, które powinny przynieść wielorakie korzyści w postaci stworzenia całej bazy źródłowej, stworzenia interdyscyplinarnego zespołu osób oraz zaangażowania szerokiego spektrum społeczno-rodzinnego związanego z opisywanymi postaciami;
- podziękowanie tym, którzy przyczynili się do stworzenia fundamentów muzealnictwa w Wielkopolsce i jego rozwoju, jako społecznicy, muzealnicy, mecenasi, pracownicy nauki i kultury, artyści itd.;
- dotarcie i przybliżenie szerokiemu kręgowi odbiorców znaczenia muzealnictwa i ludzi w nim pracujących;
- pobudzenie zainteresowania wśród Wielkopolan bogatą historią lokalnego muzealnictwa;
- dołączenie do szeregu dziedzin nauki i kultury i gospodarki, które posiadają już swoje słowniki biograficzne.

W zamierzeniach autorów projektu biogram powinien:

- dotyczyć osób nieżyjących narodowości polskiej i obcej, związanych z tworzeniem i rozwojem wielkopolskiego muzealnictwa;

- zawierać podstawowe informacje o ich urodzeniu, edukacji, działalności muzealnej, naukowej, społecznej i zawodowej.

- biogramy powinny być ułożone w porządku alfabetycznym.

- przy sporządzaniu biografii należy dążyć do bezstronnego przedstawienia opisywanej osoby; zgodnie z zasadą brytyjskiego historyka Johna E. Actona autor: przy pisaniu biografii musi być równie dokładny i sprawiedliwy, jak spowiednik w konfesjonale, który wszystko rozumie i dlatego ostrożny jest w promowaniu świętych.

Myszę, że idea, świadomość w gronie Stowarzyszenia Muzealników Polskich pilnej potrzeby stworzenia prekursorskiego, stanowiącego zaczątek u nas tego typu publikacji - pod patronatem Narodowego Instytutu Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów - **Słownika Biograficznego Muzealników Wielkopolskich**, ważnego i pomocnego zwłaszcza w wielu bieżących popularyzatorskich przedsięwzięciach, przyjęta będzie z aprobatą i zaciekawieniem znacznie szerzej. Z całą pewnością w kręgach naukowych, medialnych, pedagogicznych, w kręgach pasjonatów różnymi obszarami kultury - gdy zostanie on zredagowany zgodnie z przytoczonymi założeniami - będzie miał Słownik swoich odbiorców.

Przecież już sama broszura „**Między dawnymi i młodszymi laty**” przygotowana na tegoroczną konferencję, zawierająca 28 biogramów Muzealników Wielkopolskich będących prekursorami tych, którzy do dzisiaj stają na straży naszej narodowej spuścizny, od Tytusa Działyńskiego (1796 - 1861) do Zbigniewa Torońskiego (1931 - 2014), jest pasjonującą lekturą, każącą z naprawdę wielkim podziwem i szacunkiem spoglądać w przeszłość. Z poczuciem szacunku kontynuacji myśleć o bieżących działaniach i zabezpieczać je dla przyszłości.

Grażyna Banaszkiewicz
(zdjęcia autorki)

* Muzeum Historii Miasta Poznania w Ratuszu obchodzi w tym roku swoje 60.

¹ Album otrzymał główną nagrodę: KONKURSU NA NAJLEPSZĄ KSIĄŻKĘ POPULARNONAUKOWĄ, organizowanego w ramach 18. - na UAM - edycji Poznańskich Dni Książki nie tylko Naukowej (w tym roku w dniach 5-7 XI 2014).

² Z noty encyklopedycznej: Obraz namalowany prawdopodobnie w pierwszym dwudziestolecu XVI wieku przez Rafaela Santi (choć przypisuje się go czasem także innym malarzom). Nie jest sygnowany.

W pierwszych latach XIX wieku został zakupiony przez rodzinę Czartoryskich i wszedł w skład ich zbiorów, a następnie znajdował się w Muzeum Czartoryskich w Krakowie. Zaginiony w 1945 r., do dziś nie został odnaleziony (nie wiadomo, czy został zniszczony, czy ocalał i znajduje się ukryty w prywatnej kolekcji). Był najcenniejszym dziełem z polskich muzeów, które zaginęło w czasie II wojny światowej. Znany jest z wykonanych przed wojną czarno-białych i kolorowych fotografii.

³ Podkreślenia w tekście autorki referatu.